PRENUMERATA KOSZTUJE:
Rocznie . . 20 kor.
Półrocznie . 10 „
NUMER POJEDYNCZY 50 HAL.
CENA OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednoszp. 4 kor.
Nadesłane . . . . . . 5 „

POLSKI LUD

NIEZAWISŁY TYGODNIK LUDOWY

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: TARNÓW, KRAKOWSKA 61, II. p.

Rok I. Tarnów, dnia 2 listopada 1919. Nr. 5.

Naszym obowiązkiem ratować miasta przed głodem!

Dawajcie żywność!

Najwyższy czas, by P. T. Czytelnicy nadesłali prenumeratę!

Administracya „POLSKIEGO LUDU“.

O większość sejmową.

Rząd dotychczasowy każdy, jakim on był, okazało się, iż nie dorastał do spełnienia zadań, — jakie mu chwila narzucała. Czy przyczyna tego leżała i leży w braku ludzi „z głową“ stojących u steru nawy państwowej, czy w niedołężności ich? W każdym razie stwierdzić można, iż żaden rząd nie opierał się na większości sejmowej, bo jej jak dotąd jeszcze nie było i nie ma.

Gdyby ta większość sejmowa istniała i ona wyłoniła z siebie rząd„czułaby się odpowiedzialną za losy i czyny tego rządu i dążyłaby do tego, aby obowiązkom swym rząd mógł sprostać.

Widzieliśmy przecież, że rząd każdorazowy dotąd składający się z ludzi, przynależnych do tego lub owego stronnictwa, nie znajdował poparcia nawet tych par tyi, które doń delegowały swoich członków. A działo się to tylko dlatego, bo rząd nie opierał się na większości i żadna partya nie chciała przyjąć odpowiedzialności za jego czyny.

A wynikiem tych niezdecydowanych stosunków w Sejmie jest obecny chaos w państwie. Miasta stoją dziś wobec widma głodu, a całe państwo wobec braku opału na zimę. Winę za te stosunki zwala się na Sejm, rzekomo chłopski, — odmawia się stronnictwom ludowym zdolności do rządzenia państwem. Jak dotąd, — stronnictwa ludowe państwem nie rządziły, bo gdyby one miały rząd w swem ręku, z pewnością nie przyszłoby do obecnej katastrofy.

I dziś, kiedy ujawniają się dążenia do stworzenia większości w Sejmie, — odpowiedzialnej za losy państwa, krzyczy się z góry, że większość, jaka się gotuje, nie podoła zadaniu.

Gdyby atoli w rządzie byli ludzie „z głową“, którzy umieliby patrzeć przynajmniej na kilka miesięcy naprzód, to położenie obecne nie byłoby tak groźne, nawet przy braku większości sejmowej, o którą rząd nie mógł mieć oparcia. Wszak dla ludzi, trzymających rękę na pulsie życia gospodarczego państwa, łatwo było przewidzieć już w kwietniu czy maju, że nadmiaru zboża mieć nie będziemy, nawet przy względnie dobrym urodzaju wobec ogromnych połaci kraju, leżących odłogiem i konieczności spieszenia z pomocą kresom wschodnim. Gdyby panowie ministrowie byli pomyśleli o tem na wiosnę, to można było za bezcen zakupić zboże rumuńskie. — Niestety, krótkowzroczność rządzących, zdecydowała o konieczności zboża rumuńskiego wtedy, gdy na nie rzuciła się masa kupców obcych, skutkiem tego poszło ono ogromnie w cenie.

Ratowanie przed głodem obywateli, to pierwszy obowiązek rządu, chociażby nawet kosztem obniżenia wartości naszej waluty za granicą. Wszak rząd warszawski pozwalał importować moc obcych towarów luksusowych, a czy za nie nie płacono gotówką?

I zima nadchodząca nie byłaby tak groźną, gdyby panowie od ministerstwa przemysłu i handlu, kolei, zastanowili się poważniej nad przyszłością. Dla wtajemniczonego jasnem było, że produkcya węgla nie wystarczy, a dla tego węgla nawet, który się wydobędzie, braknie wagonów kolejowych do rozwozu po kraju. — Wszak pan minister dobrze wiedział, że cudem tabor kolejowy się nie rozmnoży, a jednak łudzono nas, czy siebie też, — niewiadomo. A kiedy zima stanęła przed drzwiami, oświadczono: ratujcie się, jak kto może, bo węgla nie dostaniecie, najpierw dlatego, że jest go mało, a potem nie ma wagonów. I takich ministrów trzymało się na fotelach!

Oświadczenie takie złożone w maju, mogło było klęskę załagodzić, ale dziś, kiedy drzewo, którem ma się palić, stoi jeszcze w lesie, — bardzo trudno. Śmierć

z zimna i głodu, — oto skutki niedołęstwa władz warszawskich.

Gdyby zatem **konieczność stworzenia rządu odpowiedzialnego, wyłonienia go z większości sejmowej,** wcześniej trafiła do rozsądku politycznych grup sejmowych, nie bylibyśmy przeżywali ciężkich chwil obecnych. **Piastowcy rozumieli to i od początku dążyli do stworzenia większości,** któraby nadała kierunek polityce wewnętrznej i zewnętrznej państwa i przyjęła za nią odpowiedzialność wobec narodu.

Usiłowania jednak szły na marne, a myśl, rzucona kilkakrotnie, dziś dopiero zaczyna przybierać realne kształty, wśród najcięższych warunków, w jakich państwo się znalazło. **A że mimo tej poważnej chwili Stronnictwo ludowe podejmuje próbę ratowania państwa** przed jeszcze większym rozstrojem, **świadczy** to nietylko o odwadze, ale przedewszystkiem **o poczuciu obowiązków wobec państwa.** Stawka wysoka, bo idzie tu w pierwszym rzędzie nietylko o byt państwa, ale też o powagę stronnictwa i jego odei, podejmującego się tak ciężkiego zadania, w tak trudnej chwili.

Jeżeli jednak intrygi, zawiść, brak zrozumienia chwili, utrudnią stworzenie tej większości, Stronnictwo ludowe będzie mieć spokojne sumienie, bo uczyniło wszystko, aby wreszcie państwo na normalne tory życia parlamentarnego wprowadzić, a w kraju ustalić celową politykę wewnętrzną i zewnętrzną.

——:—:——

STRAJK ROLNY.

W masach robotników rolnych zwyciężył zdrowy rozum, pomimo szalonej agitacyi komunistycznej, — przyznającej otwarcie już dziś, że strajk miał na celu nie sprowadzenie poprawy bytu, ale wyłącznie przewrót stosunków społecznych w Polsce. P. P. S. dała się świadomie czy nieświadomie wziąć na kawał i oświadczyła gotowość poparcia strajku

Gdy jednak strajk wybuchł, okazało się, że mimo bolszewickiej roboty, daleko jeszcze do celu, jaki mają przed sobą bolszewicy i zaczęto odwrót. „Robotnik“ ogłosił odezwę Związku robotników rolnych, która przyznaje, że komuniści chcieli wywołać ferment polityczny nie dbając o interesy służby folwarcznej i dlatego wzywa do zaprzestania strajku.

Strajk się nie udał; wybuchł tylko w kilku powiatach, ale wszędzie wystąpiono energicznie przeciw niemu. Tu i ówdzie przyszło do drobnych starć z policyą. Na ogół miał przebieg spokojny.

Przewidywania wypowiedziane przez kluby ludowe spełniły się. Mimo radykalnych haseł, rzucanych w tłumy niezadowolonych, — mimo groźby, że robotnik rolny nie zapomni posłom ludowym „zdrady“, okazało się, **że prawdziwych** zdrajców sprawy należy szukać wśród opiekunów związku robotników rolnych, wśród partyi komunistycznej i socyalistycznej.

Rozpętanie namiętności i niezadowolenia zapomocą sztucznych haseł, mści się, — najlepszym dowodem strajk rolny. **Robotnik rolny, wzięty na lep haseł komunistyczno-socyalistycznych,** musi przejrzeć i zobaczy gdzie są jego wrogowie prawdziwi, a gdzie przyjaciele. **Przekona się, że w pracy leży jego przyszłość,** bo tylko ona do czegoś prowadzi w świecie. **Zrozumie, że hasło „ziemia darmo dla robotników rolnych“, jest przynętą** tylko w ustach agitatorów socyalistycznych, bo **najdroższym dla każdego jest to, co zdobywa własną pracą.** I dlatego też chłop, który krwawym potem po kopalniach i fabrykach amerykańskich, przy zżerającej go tęsknocie za ziemią rodzinną, zdobywał dolary na spłatę długów, czy na kupno kawałka roli, tak kocha i miłuje ten swój zagon. **To też szlachta, która ziemię tak łatwo zdobywała w dawnejPolsce, nie nauczyła się cenić i kochać tej ziemi** i nie przekazała swym potomkom miłości do niej, — **cóż dziwnego, że szły miliony morgów polskiej ziemi w ręce pruskie i żydowskie,** za hulanki panków polskich za granicą.

Budzenie zawiści u fornali przez socyalistów, że ziemia przyjdzie w ręce zbogaconego paskarza wiejskiego, ma na celu tylko jątrzenie w społeczeństwie. Bo przecież socyaliści i komuniści zdają sobie sprawę z faktu, iż wolę mniejszości znikomej narzucić większości jest niemożliwem w Polsce, gdzie chłop nie jest bezduszną, leniwą, apatyczną masą, jak w Rosyi, że potrafi odpowiedzieć na wszelkie zakusy. **Stronnictwo ludowe stawia hasło, że tylko zadowolony, zdrowy gospodarczo chłop może być fundamentem państwa, tak jak dobrym urzędnikiem może być tylko urzędnik zadowolony, nie głodny i odziany.**

Stąd wniosek, że sprawa bezrolnych musi być załatwioną legalnie, bez gwałtów. **Praca,** w Polsce uporządkowanej, **znajdzie** odpowiedni **chleb,** byle zechciał jej każdy służyć tak, jak jej całe życie swe poświęca chłop na roli.

——:—:——

Bandyci polityczni z „Ziemi rzeszowskiej“.

Panowie obszarnicy, fabrykanci, kapitaliści, paskarze i ich posługacze polityczni, t. zw. narodowi demokraci czyli wszechpolacy, ci co to przy wyborach kandydowali i agitowali na Nr. 9, nie mogą przeboleć, że Stronnictwo Ludowe „Piasta“ zjednoczyło przy wyborach sejmowych prawie wszystkie głosy i że na posłów z okręgu rzeszowskiego przeszła cała lista „Piasta“ Nr. 13. Ci panowie przezywają w gazetach Sejm konstytucyjny „Sejmem parcelacyjnym“, dlatego ,że uchwalił reformę rolną, a posłów ludowych przezywają „suwerennymi analfabetami“.

Sejm byłby dla nich dobry, gdyby tam posłowali sami obszarnicy, kapitaliści i wszechpolacy od Nr. 9. Wtedy Sejm nie byłby parcelacyjnym, **boby z pewnością reformy rolnej nie uchwalił,** a posłowie nie byliby „suwerennymi analfabetami“, tylko wszechwiedzącymi mędrcami.

Stało się inaczej. Jeżeli zaś ci panowie nie zrozumią ducha czasu i będą warcholić w Polsce i w naszym powiecie, — jeśli nie zaprzestaną prowokować chłopów i robotników, to doczekają się burzy. Bo „kto sieje wiatr, to zbiera burze“.

Chłop i robotnik polski nie po to walczył przez 5 lat na wojnie, nie po to dzisiaj broni kresów Rzeczypospolitej, gospodarz rolnik nie po to cierpiał wszelkie katusze gospodarki rządów zaborczych (kiedy panowie obszarnicy i wszechpolacy pouciekali do Wiednia i na Węgry), gospodarz rolnik nie po to pracuje na roli i w gospodarstwie dniem i nocą, — aby gnojki wszechpolskie w Rzeczypospoltej polskiej rządziły, lub by swą krwią i potem wypasał swych wrogów.

Panowie obszarnicy, kapitaliści fabryczni i wszech polaki od Nr. 9 sprzysięgli się, aby jedność chłopską rozbić, a wtedy opanować Sejm i rząd. Wtedy ma zapanować raj w Polsce, — oczywiście dla panów darmozjadów, pasibrzuchów, łapowników i paskarzy. — W tym celu panowie obszarnicy i kapitaliści składają grube pieniądze, a wszechpolskie agitatory i gazeciarze mają psioczyć za te pieniądze na Stronnictwo Ludowe i rozbijać jedność chłopską. Wszystkie gazety, jakie są w rękach wszechpolskich, zieją jadem nienawiści i oszczerstw na Stronnictwo Ludowe i posłów ludowców za reformę rolną, chociaż jeszcze ani morgi pola rząd nie rozparcelował. A my chłopi kupujemy te gazety i własnym groszem wspieramy swych politycznych wrogów.

W Rzeszowie, gdzie Stronnictwo Ludowe stoi silnie, czego dowodem wybory sejmowe i zwycięstwo Nru 13, — założyli panowie obszarnicy do spółki z wszechpolakami od Nru 9 gazetę tygodniową i przezwali ją „Ziemia rzeszowska“. Niby to tak wygląda, że ziemia rzeszowska powinna należeć nie do nas chłopów, tylko do panów gazeciarzy z Pańskiej ulicy i do obszarników.

Ta „Ziemia rzeszowska“ za pieniądze obszarnicze ma rozbijać powoli i zburzyć jedność chłopską, a potem przy najbliższych wyborach oddać mandaty poselskie w ręce panów, lub jakich panom zaprzedanych chłopów. Ano da Bóg doczekać nie długo, to się spróbujemy z wami panowie ze „Ziemi rzeszowskiej“.

Panom z „Ziemi rzeszowskiej“ nie odpowiada polityka Stronnictwa Ludowego, polityka państwowotwórcza, ugodowa, polityka narodowa i społeczna, daleka od samolubstwa klasowego, polityka Sejmu, Piłsudzkiego i Paderewskiego, **dążąca wszystkiemi siłami do stworzenia większości sejmowej** i silnego rządu parlamentarnego. Panowie z „Ziemi rzeszowskiej“ dążą do rozbicia spójności ludowej, do bolszewickich rządów. Ale nie wiem, czy wy będziecie mieli w tych rządach głos? Nie wiem, czy będziecie mogli drukować „Ziemię rzeszowską“, **choćby wam obszarnicy składali co tygodnia po 10 tysięcy koron.**

„Ziemia rzeszowska“ świeci Panu Bogu świeczkę i dyabłu ogara! Z jednej strony musi służyć panom obszarnikom, aby odrobić te 10 tysięcy koron zasiłku i dlatego wali co tygodnia w Sejm chłopski, w Stronnictwo ludowe, w posłów z okręgu rzeszowskiego, w reformę rolną, ma zgubić obszarników, a z drugiej strony przymila się obłudna „Ziemia rzeszowska“ do Związku narodowego robotniczego, zorganizowanego przez prof. Owińskiego.

„Ziemia rzeszowska“ służy obszarnikom, a chce się oprzeć na barkach robotniczych. — Narodowemu Związkowi robotniczemu gratulujemy świeżego i miłego towarzystwa z endecką „Ziemią rzeszowską“. — Gratulujemy p. posłowi Tomczakowi z Łodzi, który spotkał się z takimi hymnami pochwalnymi w „Ziemi rzeszowskiej“ po wiecu aprowizacyjnym w Rzeszowie 12 października b. r.

„Ziemia rzeszowska“ mąci w rzeszowskiej kadzi iście po bolszewicku.

Buntuje biednych przeciw bogaczom, chociaż bogaczom służy, bo ją bogacze utrzymują, — buntuje inteligencyę przeciw chłopom, których nazywa paskarzami, — buntuje miasto przeciwko wsi, a chce, żeby jej wieś na wyścigi znosiła żywność, (aby było w czem przebierać, jak to się działo dawniej przed wojną, gdy siwe ziemniaki paniusie miastowe kopały nogami).

„Ziemia rzeszowska“ buntuje społeczeństwo (w swojem rzeszowskiem podwórku oczywiście) przeciw Sejmowi, w czem regularnie pomaga agentom bolszewickim z Rosyi i zionie jadem wściekłości na posłów Piastowców za to, że wezwali w „Piaście“ chłopów rolników do dostarczenia kontyngentu zboża na wyżywienie miast i wojska i za to, że wezwali robotników rolnych do unikania strajków i do pracy przy kopaniu ziemniaków.

Nie dziwimy się panom obszarnikom, że opłacają „Ziemię rzeszowską“, bo dla obszarników dobry każdy lokaj, który będzie zohydzał myśl o rządach ludowych w Polsce. Panowie obszarnicy chcieliby w nowej Polsce rządzić tak, jak to rządzili w starej Rzeczypospolitej za króla Sasa, kiedy to szlachcic jadł i pił i popuszczał pasa, a chłop orał na pańskiem. Obszar nikom każdy lokaj potrzebny, jeśli im pomoże zwalczyć uchwaloną reformę rolną. „Ziemia rzeszowska“ spełnia sumiennie lokajstwo na dworze obszarniczym i zasługuje na dalsze zasiłki pieniężne.

Dziwimy się tylko inteligencyi miejskiej, że się pozwala używać za podkład do bolszewickiej roboty endeków z „Ziemi rzeszowskiej“. — Narodowy Związek Robotniczy w Rzeszowie ostrzegamy po przyjacielsku aby się nie dał usidłać tym panom. Posłowie ludowcy i ze Związku Narodowego robotniczego mają utworzyć w Sejmie wspólny Związek, celem stworzenia większości, bez której Sejm na dłuższą metę istnieć nie może. Gdybyście poszli pod komendę endeków z „Ziemi rzeszowskiej“, popsulibyście myśl wspólnego połączenia.

Stronnictwa Ludowe chłopskie i robotnicze muszą się złączyć w Sejmie i w kraju do wspólnej pracy nad budową Rzeczypospolitej Polskiej Ludowej.

Szatańskie podszepty stronnictwa endeckiego, szerzone przez gazety takie, jak „Ziemia rzeszowska“, musimy stanowczo i wspólnymi siłami odpierać, a gazety wszechpolskie tępić.

„Ziemię rzeszowską“, jeśli ją komu przesyłają, należy wrzucać do pieca, a przedewszystkiem nie kupować i nie bogacić przez to wrogów ludu. Panków, którzyby zachwalali „Ziemię rzeszowską“ gnać za dziesiątą górę!

Mamy prawdziwie ludową i niezależną od panów gazetkę tygodniową „Polski lud“ w Tarnowie, to możemy w nim pisać o naszych sprawach politycznych i gospodarczych.

Niech żyje jedność Ludu Polskiego!

Precz z bandycką polityką panów endeków z „Ziemi rzeszowskiej“.

Micał Mikołaj, z Przybyszówki.

——:—:——

Chłop polski dawniej a dziś

Nikt nigdy o nim nie myślał, nim się nie opiekował, nikt się nie zastanawiał nad sposobem jego życia. — Każdy z tych błękitnokrwistych dziedziców widział w nim swój inwentarz i bił go ekonomskim batem, lub strzelał do niego, zależnie od humoru. Wolna wola i wolność osobista to rzeczy, dawnemu chłopu nieznane

A ten chłop modlił się i pracował od świtu do nocy i przebaczał tym łotrom, którzy ciało jego męczyli, a ducha trzymali w ciemnocie.

I tak mijały setki lat.

Dziedzice i magnaci, którzy byli przy sterze, sprzedali haniebnie Ojczyznę i poszli na obcą służbę, na tułaczkę, dogadzać swemu zgangrenowanemu ciału i hulać za chłopską krwawicę. Sprzedali swe milionowe dobra żydom-chałaciarzom, którzy teraz zawsze i wszędzie pomagają nam „pogromami“ do odbudowy Ojczyzny, bo ją widzą w Wiedniu lub Berlinie. Tylko niewielka garstka szlachty pozostała niewzruszenie przy ojczystym sztandarze.

A chłop polski cierpiał i jęczał w niewoli „pańskiej“ i zaborczej i wyglądał zmartwychwstania tej tak mocno ukochanej Matki-Ojczyzny, modlił się o Nią, pracował dla Niej, a dusza jego szlachetniała, myśl dojrzewała w czyn.

I przyszła straszna wojna, która pochłonęła miliony istnień ludzkich, która potokami krwi zalała świat cały. I znowu chłop polski nadstawił pierś swą zdrową, ujął oręż w krzepkie dłonie i walczył i do dziś walczy o Polskę. I wywalczył ją, świadomy swego celu, wolny i niezależny od swoich polskich braci-tyranów, pan z panów na własnym polskim zagonie. **Wywalczył Ją i nie da sobie Jej wydrzeć nigdy i nikomu.** — Jego twarda dłoń jest zawsze na jej usługi. Chłop stoi na straży naszego bytu narodowego, a on nie jest przedajny i obce mu są judaszowskie srebrniki.

Chłop polski się nie zmienił, — jakim był, takim pozostał. Cichym i wytrwałym bojownikiem o wolność Ojczyzny, o wolność własną i swych braci i o polityczną niezależność. **On tylko jest ostoją naszej polskości, on Polskę odbuduje i ugruntuje Jej przyszłość.**

Jan Brzęk, z Tworkowej.

——:—:——

Społeczne męty.

Największymi wrogami Polski są Niemcy i Czesi. Żywotność zmartwychwstającej Polski wprowadziła ich w zdumienie, a Niemców pobudziła do wściekłości. Pochód wojsk polskich na wschód niweczy niemieckie plany „Drang nach Osten“, t. j. opanowania europejskiego wschodu. Szał jadu pruskiego gada dąży konsekwentnie i systematycznie (jak zawsze) do politycznej i ekonomicznej ruiny Polski.

Imperyalizm i zachłanność dała Czechom już dzisiaj przydomek „słowiańskich Prusaków“. A że interesa Polski krzyżują się z interesami Czech na Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Spiszu, gdzie Czesi chcą uzyskać za wszelką cenę bezsprzecznie polskie terytorya z polskiemi skarbami, kryjącymi się w ziemi, — stąd nienawiść Czech do wszystkiego co polskie.

Sąsiedzi ci w takt z żydami szkodzą młodemu, do życia rwącemu się państwu polskiemu swoją prasą (gazetami), obrzucając nas stekami obelg i oszczerstw i stawianiem za granicą spornych kwestyi w świetle fałszywym przez swych dyplomatów.

Lecz nie tu leży punkt ciężkości niebezpieczeństwa jakie grozić nam może ze strony Niemiec i Czech. — Sfery rządzące tych państw, głównie Niemiec, które nigdy nie przebierały w środkach, wchodząc w porozumienie, działając wspólnie przeciw nam z Ukraińcami i Rosyą i rzucając wspólnie z bolszewickim rządem rosyjskim miliony na agitacyę, nasyłają do Polski ludzi przewrotu, organizują na ziemiach Rzeczypospolitej polskiej różne agitacyjne bandy ludzi, nie mających

nic do stracenia, które nawołują do najrozmaitszych strajków i zaburzeń społecznych. Agitacya taka, dogadzająca namiętnościom szumowin społecznych, w istocie stałaby się mogła groźną i sprowadzić na państwo polskie nieobliczalne następstwa.

Niemiecko-bolszewicka robota pragnie zakłucić wewnętrzny spokój naszego państwa, wywołać rozruchy klasowe, anarchię, doprowadzić nas do największego nieszczęścia, w jakie naród popaść może, do bratobójczej walki, do rewolucyi, a przez to podciąć nasz byt narodowy, naszą energię w pracy twórczej, a korzystając z ogólnego zamięszania w Polsce, położyć swą ciężką łapę na całe nasze życie polityczne i ekonomiczne i uzyskać kosztem Polski jak największe korzyści terytoryalne.

Dla tej to wprost szalonej i zbrodniczej idei niemieckiej, miałaby Polska sama sobie wykopać grób i legnąć w gruzach.

Niedoczekanie wasze!

Polski żołnierz, ta chluba naszego, młodego państwa, który trzyma i uczy „respektu“ bolszewickie i w służbie bolszewickiej stojące niemieckie wojska, — który dzisiaj stoi na straży kresów sławnej Rzeczypospolitej polskiej i jak mur odgradza Ją od anarchistycznej, bolszewicko-rosyjskiej zarazy, nie da się uwieść szatańskim podszeptom wrogich państwu agitatorów.

Polski kolejarz i robotnik, który dał już tyle dowodów bezgranicznego zaparcia się siebie i patryotyzmu, pozostanie i nadal przedewszystkiem Polakiem, a widząc w strajku swą własną zgubę, zgubę Polski i jej żołnierza, nie da się nakłonić do niego.

Polski chłop, ten sam, który zniósł najcięższą dolę w czasie wojny światowej i zapłacił największy podatek mienia i krwi, nie przestanie być polskim chłopem, bo wie, że broniąc Polski, broni zarazem swego ojczystego zagona, spuścizny po dziadach, a spadku dla dzieci.

A jako najliczniejsza i najzdrowsza klasa w narodzie, zdusi wszelkie bolszewicko-socyalistyczne zakusy i nie pozwoli, by w Polsce ludowej rządziły wynajęte za wrogie pieniądze społeczne męty.

Rząd polski znajdzie również dość siły, aby unieszkodliwić anti-narodowe wyrzutki.

—:—:—

SEJM.

Na pierwszem posiedzeniu ubiegłego tygodnia po odczytaniu interpelacyi, marszałek zarządził wybór wicemarszałka Izby, w miejsce posła Nowickiego, — który złożył mandat. Obrano ks. Stychla, a jako dziewiątego sekretarza posła Staniszkisa.

Poczem poseł Liebermann referował sprawę uproszczenia postępowania sądowego wobec ogromnego zapotrzebowania sił sędziowskich z Galicyi w innych ziemiach Polski. Ustawę proponowaną przyjęto. Następnie przyjęto ustawę, określającą, że pełnoletniość rozpoczyna się z 21 rokiem życia, a małoletni może być uznany za pełnoletniego po ukończonym 16 roku życia. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 września 1920 roku.

Ks. Sobolewski referował o rozszerzeniu ustawy organizacyi, statystyki administracyjnej na całą Republikę polską. Ustawę przyjęto.

P. Małupa domagał się ulg dla studentów, zwolnionych z wojska i wypłacaniu im żołdu. Odesłano do komisyi. Poczem przystąpiono do dyskusyi nad sprawą aprowizacyi Małopolski. — P. Czapiński atakował delegata Gałeckiego za gospodarkę zbożową. Przedstawił też rozpaczliwe położenie w sprawie opału. Krytykował ostro ministerstwo kolei.

Pos. Dębski przemawiał w tej kwestyi, domagając się opieki nad Galicyą wschodnią.

W drugim dniu obrad zainteresowanie obudził wniosek ks. Lutosławskiego o kontrolę nad obozami Ukraińców.

Obrady toczyły się dalej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej w sprawie zmiany ustawy gminnej i rad powiatowych w Małopolsce. Projekt rządowy proponuje rozszerzenie autonomii podatkowej. — Ustawę przyjęto.

W sprawie uwolnienia papierów wartościowych od piętna nieprzyjacielskiego, referował pos. Osiecki.

Projekt ustawy o przyznanie stopni i praw oficerskich weteranom z r. 1863 odesłano do komisyi.

Pos. Waszkiewicz uzasadniał wniosek nagły w sprawie braku chleba i opału w okręgu łódzkim. Nagłość wniosku przyjęto.

Pos. Poniatowski domagał się we wniosku nagłym przyznania Główn. Urzęd. Ziem. tymczasowego kredytu osadniczego dla pracowników rolnych. Chodzi o to, aby ci nie zostali pominięci przy parcelacyi. Nagłość wniosku uchwalono.

Pos. Falkowski domagał się dostarczenia wagoów kolejowych dla Zagłębia dąbrowskiego.

—:—:—

Z politycznego życia sejmowego.

Kluby, dążące do większości sejmowej Ludowców, Narod. Zjedn. lud., Narod. chrześc. Zw. rob. i N. Z. R. uchwaliły program większości. Obejmuje on: konstytucyę, reformę rolną, politykę zagraniczną, uruchomienie przemysłu.

Utworzenie większości sejmowej, jest dziś troską główną stronnictw ludowych. Z koniecznością jej stworzenia godzi się powoli opinia publiczna, aczkolwiek patrzy niechętnie , że chłop dąży do tego. Związek lu-

dowo-narodowy endecki zgłosił chęć uczestniczenia w tworzącej się większości, a także klub mieszczański.

Stronnictwo ludowe sprzeciwiło się absolutnie udziałowi Związku nar.-lud.

Posłowie Dąbal i Okoń postanowili utworzyć stronnictwo radykalno-chłopskie. Putek z kilkoma Stapińszczykami myśli o swoim klubie. Stapińskiego stronnictwo zaczyna rozbijać się, chyba że znajdzie się znowu klej, co ich spoi. Posłowie Dąbal i Okoń zamierzają zdaje się na nowo wszcząć wywrotową robotę w swej „republice tarnobrzeskiej“.

Poseł Matakiewicz z ks. Kotulą rokowali podobno z ks. Bliziński o zlanie się ich grupy z Polskiem Zjedn. Ludowem.

Sytuacya w życiu politycznem Sejmu wyjaśni się prawdopodobnie, jeżeli nie w najbliższych dniach, to tygodniach.

Zespolenie się stronnictw ludowych w Sejmie nie idzie na rękę pewnym partyom i próbują różnić, drażniąc ambicye jednych przeciw drugim.

———:—:———

Z obrad Rady przybocznej Gen. Delegata we Lwowie.

W dniu 24 października b. r. odbyło się posiedzenie Rady przybocznej Gen. Delegata we Lwowie.

Ze sprawozdania Gen. Delegata wynika, że Ministerstwo skarbu wyasygnowało między innemi także 15 milionów na zaległą robociznę przy odbudowie, 30 milionów na zapłacenie drzewa, pobranego na odbudowę z lasów prywatnych, 2 miliony na szkoły i 10 milionów na odbudowę rolnictwa w Galicyi wschod.

W dyskusyi poruszono braki aprowizacyjne, w szczególności brak skóry, obuwia, ubrań, drzewa na opał i budowę i w licznych wnioskach wezwano Gen. Delegata do energicznej akcyi, celem zabezpieczenia ludności tych najniezbędniejszych artykułów codziennej potrzeby.

W szczególności poseł Witos zażądał w swych wnioskach, które zostały uchwalone, ażeby:

1) Natychmiast wydzierżawić odłogiem leżące grunta dworskie i to przymusowo.

2) Ażeby dostarczyć butów, skóry, odzieży i t. p. artykułów, potrzebnych ludności.

3) Ażeby dostarczyć funduszów na odbudowę zniszczonych gospodarstw.

4) Wezwać władze, ażeby w myśl ustawy spowodowały sprzedaż drzewa budulcowego wszystkim potrzebującym, nawet przez wojnę nie zniszczonych, — którzy jednak tego drzewa, czy to na przebudowę, czy też dobudowę potrzebują.

5) Ażeby jak najprędzej dostarczono drzewa na opał.

6) Ażeby do inspektoratu węglowego delegowano przedstawiciela władzy krajowej dla wykonywania kontroli (podobno dzieją się tam przy rozdziale nadużycia. Przyp. Red.).

7) Ażeby przeprowadzić dochodzenia tam, gdzie drogą potekcyi, niezniszczonym przez wojnę dawano zapomogi, połączone z krzywdą przez wojnę zniszczonych.

Jak z powyższych wniosków widzimy, poseł Witos ma oczy na wszystkie strony zwrócone, trafia do najgłębszych tajników gospodarki krajowej i skutecznie pracuje nad usunięciem bolączek ludowych.

———:—:———

Z działalności naszych posłów.

INTERPELACYA

posłów: Witosa, A. Krężla i tow. P. S. L. do pana Ministra spraw zagranicznych, w sprawie zatrzymywania w Brest we Francyi.

Stęskniona za Ojczyzną emgiracya Polska w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, rozpoczęła powrót do Polski.

Pierwsza partya wyjechała z New-Yorku i przybyła do portu Brest we Francyi. Z oszczędnościami, owocem wieloletniej pracy, odzieżą i innemi przedmiotami niezbędnemi do poratowania swych rodzin, zrujnowanych wojną, przybyli tam w nadziei, że sprzymierzone państwo francuskie ułatwi im dalszą podróż do Ojczyzny.

Tymczasem spotkał ich zawód i rozczarowanie: zatrzymano ich i dotąd nie pozwolono wyjechać do Polski. Za mieszkanie i żywienie, oraz cła od kufrów, pościągano tak wielkie opłaty, że ich prawie ze wszystkich oszczędności wieloletnich ograbiono, — wielu kufry skradziono.

Gdy się zważy, że owi emigranci wracać mają z Francyi przez Szwajcaryę, Włochy, Jugosławię, Austryę i Czechosłowacyę do Polski i w każdem tem państwie opłacać cła od kufrów, to zachodzi ta obawa, że nie posiadając gotówki na zapłacenie ceł, muszą wyzbyć się kufrów i wrócić zupełnie wyzuci ze wszystkiego mienia.

Obecnie wBrest nie mając czem płacić za mieszkanie i żywienie w hotelach, zostali umieszczeni w brudnych barakach. Znajduje się tam około 300 osób, oczekujących pomocy Rządu Polskiego, by ich z tego nadzwyczaj ciężkiego położenia uwolnił i ułatwił powrót do Ojczyzny.

Podpisani zapytują pana ministra spraw zagranicznych, czy znane mu podobne wypadki i czy zechce możliwie jak najprędzej uczynić co należy, by owi emigranci z Brest we Francyi natychmiast wrócili przez Gdańsk do Polski.

Interpelanci: Witos, Krężel i tow.

INTERPELACYA

posła Bryla i tow. w sprawie lichwy, uprawianej przez Jakóba Chrząszcza, zarządcy dóbr Dębno, p. Brzesko.

Do
Pana Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych
w Warszawie.

Wykonując polecenie z dnia 26 czerwca 1919 r. Nr. 17.597, dotyczące interpelacyi posła Bryla i tow. z klubu P. S. L. Piastowców, wniesionej na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 13 czerwca 1919, w sprawie lichwy, uprawianej przez Jakóba Chrząszcza, zarządcy dóbr Dębno w powiecie brzeskim, i wprowadzenia pańszczyzny w tych dobrach, donoszę, że zarządzone przezemnie reskryptem z dnia 5 lipca 1919 L. 6094/pr., dochodzenia wdrożone na miejscu przez starostwo w Brzesku wykazały, że postępowanie Chrząszcza jest nielegalne i że podniesione w interpelacyi okoliczności są zgodne z prawdą.

Stwierdzono mianowicie, że Jan Zych, rolnik i stelmach z Porąbki uszewskiej Nr. 140, ma płacić 200 K. gotówką i wykonać 18 kół do wozów, lub za każde koło zapłacić po 40 K., co wynosi 920 K. za 1 mórg i 1 rok dzierżawy.

Franciszek Bunar z Porąbki uszewskiej Nr. 89, Franciszek Świstak z Dębna Nr. 30, Marya Stolarczyk z Porąbki uszewskiej Nr. 135 i wiele innych, bo około 300 dzierżawców, płacą za 1 mórg rocznie gotówką 200 K. i 30 dni odrobku, lub po 10 K. za każdy dzień, co wynosi 500 K.

Ustne zażalenia w powyższej sprawie wniesione przez kilku włościan z okolic Dębna, skierowało Starostwo na drogę sądową.

Wobec niewątpliwie stwierdzonej istoty czynu karygodnego, noszącego znamiona lchwy w myśl rozp. ces. z dnia 12 października 1914 Dz. u. p. Nr. 275, odstąpiło równocześnie akta powyższej sprawy wraz z dotyczącą relacyą Starostwa w Brzesku z dnia 29-go lipca 1919 L. 14745/2 Prokuratoryi Państwa w Tarnowie, celem wdrożenia dochodzenia karnego przeciw Jakóbowi Chrząszczowi.

——:—:——

POLSKA.

Sprawa Galcyi wschodniej za wstawieniem się ministra p. Crove, wejdzie pod obrady angielskiej Rady ministrów. A więc ciągle jeszcze wisi w powietrzu. — Anglia widocznie chce nas do końca straszyć brakiem decyzyi w tej sprawie, abyśmy musieli iść za jej głosem tam, gdzie ona zażąda.

Wojska amerykańskie dla obsadzenia obszarów plebiscytowych są natychmiast do dyspozycyi. — Jest to zapowiedzią ratyfikacyi traktatu pokojowego.

Czesi urządzają koncerty muzyki wojskowej na Śląsku poza linią demarkacyjną, aby sobie zjednać głosy polskie, — nie odnosi to jednak skutku, zbyt dobrze dali się poznać dotąd.

Niemcy na Śląsku nie zajęli jeszcze stanowiska, jak mają zachować się podczas plebiscytu i marzą ciągle o neutralizacyi Cieszyńskiego.

Paderewski podczas pobytu w Londynie i Paryżu zdołał zapewnić dla armii w polu ciepłą odzież, aby ją uchronić przed ostrą zimą na Wschodzie.

W Poznańskiem są dziwolągi w sądownictwie. Do dziś dnia bowiem apelacye idą do Lipska lub Berlina, zdaniem bowiem prawników wielkopolskich, Poznańskie jest ciągle składową częścią Rzeszy niemieckiej. A więc zbrojne powstanie, to nic nie znaczy dla maszynowo myślących prawników wielkopolskich, — a Sejm obesłany przez Poznańskie, nie jest dla niego władzą. Wstyd — doprawdy — wstyd!

Obsadzenie powiatów plebiscytowych w Prusiech zachodnich i Warmii postanowiła Najwyższa Rada w Paryżu. Świadczy to, iż mocarstwom zależy na przecięciu komunikacyi pomiędzy Niemcami a wojskiem niemieckiem w krajach bałtyckich.

Partya „Ślązakowców“, która dotąd wrogo odnosiła się do ruchu narodowego polskiego, wykluczyła ze swego stronnictwa renegata Koździonia, zaprzedanego Czechom i oświadczyła się za Polską.

Na Górnym Śląsku rząd niemiecki oficyalnie wzywa ludność do wzięcia udziału w plebiscycie, aby uratować tę ziemię dla niemczyzny. Rząd warszawski natomiast nie czyni żadnych starań, które mogłyby społeczeństwo polskie uspokoić z obaw, o zaniedbywanie wobec Ślązaków.

Rząd polski czyni starania o pożyczkę w Ameryce, którą najprawdopodobniej uzyska na dogodnych warunkach. Pożyczka ta ma stanowić podstawę do reformy waluty.

——:—:——

Ze świata.

Zbrojna interwencya grozi Meksykowi ze strony Anglii i Stanów Zjednoczonych, dla obrony obywateli tychże państw.

Łotwa prosi Polskę o pomoc wojskową i w tym celu przysłała do Polski swego ministra spraw zagranicznych.

Armia ukraińska Petlury i Petruszewicza rozpada się, a dezerterzy tysiącami szukają schronienia w Galicyi przed zimnem i głodem.

Olbrzymi strajk kolejowy w Anglii, który gdyby długo potrwa, spowodowałby straszną katastrofę ekonomiczną, a potem polityczną, zakończono. Jest to zasługa zarówno rządu, jak i robotników angielskich. — Wszyscy stanęli do rozporządzenia ministerstwa apro-

wizacyi i komunikacyi. Samochody i samoloty i wyszkolona w służbie kolejowej kobieta i żołnierz, uchroniły Londyn przed głodem. Okazało się, że społeczeństwo nie dało się zastraszyć i stawiło opór. Związki inne strajku nie poparły, owszem nakłaniały do ugody.

Walka o Petersburg zbliża się do końca. Kwatera Judenicza ma się znajdować w Carskiem Siole. Bolszewicy bronią się uparcie. Lenin utworzył Radę wojenną, której władzy podlegają wszystkie siły zbrojne Rosyi sowieckiej.

Czesi boją się o Słowaczyznę i sami stwierdzają już wrogi ruch ludności słowackiej przeciw Czechom, wywołany grabieżami i rekwizycyami czeskiemi i powoływaniem pod broń młodzieży. Słowacy mają nadzieję połączenia się z Węgrami. Na wszelki wypadek Czesi zarządzili daleko idące środki ostrożności. Ks. Hlinka stanie przed sądem, który rozstrzygnie o jego odpowiedzialności.

Po ratyfikacyi traktatu pokojowego, koalicya ma zażądać od Holandyi wydania b. ces. Wilhelma II.

Stany Zjednoczone nie wstąpią do Ligi Narodów. Tak oświadczył sekretarz stanu Daniels, bo Lansing, zastępujący Wilsona, dąży do stworzenia silnej armii i floty, potrzebnych Ameryce niezbędnie. Choroba Wilsona oddziaływuje na stanowisko Stanów Zjednoczonych. Wobec naprężenia stosunków między Japonią a Stanami stanowisko to jest zrozumiałe. Liga Narodów według oświadczenia Roberta Cecila jednoczy już 14 państw. Niedługo zostaną dopuszczone do niej także państwa, powstające dotychczas w wojnie z koalicyą.

Niemcy w Alzacyi uknuli spisek przeciw Francyi, zamierzając ogłosić neutralizacyę Alzacyi i Lotaryngii. Trzech spiskowców uwięziono.

Konstytucya austryacka nie uznała żydów za narodowość, sprzeciwił się temu kanclerz, socyalista Renner.

Berlin wspomaga niemieckie wojska w Kurlandyi mimo ciągłych zaprzeczeń, że niema nic wspólnego z nimi, dostarcza im mundurów i amunicyi.

Traktat pokojowy wejdzie w życie z początkiem listopada i wtedy zostaną obsadzone obszary, w których odbędzie się plebiscyt.

Bułgarya utworzyła gabinet, który ma dążyć do porozumienia z Jugosławią, Grecyą, Rumunią i życzy sobie, aby Polska była pośredniczką w sprawach bałkańskich.

Księża czescy zrywają z przepisami kościelnymi i żenią się. Dotąd podobno 50 księży wstąpiło w związki małżeńskie. Wogóle szerzy się ruch, dążący do zerwania z Kościołem katolickim.

Między Litwinami a Niemcami dotychczasowymi opiekunami Litwy, rozpoczęły się walki. Niemcy dążą do zajęcia Kowna.

—:—:—

Polacy w Ameryce.

Znakomity powieściopisarz polski Reymont, autor „Chłopów", udzielił prasie w powrocie z Ameryki wiadomości o Polakach amerykańskich. Podniósł przedewszystkiem niesłychaną ofiarność krwi, na rzecz wolności Polski.

Polaków ejst w Ameryce 4 proc. ogółu ludności, do Francyi na ochotnika poszło 8 proc., straty wynoszą 12 proc. Świadczy to, iż Polacy wszędzie byli pierwsi i bili się najlepiej. Sokół amerykański wystawił 12 tysięcy żołnierza. Do kraju wybiera się wielu. Chłop i robotnik zebrał miliard dolarów, czyli 30 miliardów marek, — to nas może uratować. Na razie konsulat polski stara się opanować ten ruch powrotny i czekać lepszej chwili do powrotu.

Wspomniał dalej Reymont o żydach, którzy strasznie złorzeczyli na Polskę i na „pogromy" na rozmaitych wiecach i manifestacyach. Skutek tego był niespodziewany. Polacy odwrócili się od kupców żydowskich. Od dziś chodzą i tłumaczą, że oni temu nie winni, tylko obcy prowodyrzy.

Pęd do oświaty jest wielki. W 750 parafiach polskich uczęszcza do szkoły 250.000 dzieci, nie licząc szkół wyższych. To też kolonia polska posiada swą inteligencyę, adwokatów, doktorów, inżynierów, kupców. Oni są naszą nadzieją. Rzutkość i przedsiębiorczość ich zdumiewa. I niejeden nasz Bartek, Maciek potrafi zakasować rdzennego yankesa.

—:—:—

Praktyki Urzędu pocztowego I. w Tarnowie.

Kierownik urzędu pocztowego w Tarnowie p. Jan Stano, pupil p. ministra Lindego, wydał swym urzędnikom polecenie, aby przy nadawaniu telegramów żądali legitymacyi z fotografią! Takie rozporządzenie ministerstwa nie było ogłoszone w urzędzie pocztowym. Interesenci, nie mając przy sobie legitymacyi z fotografią, narażeni bywali na kolosalne straty, nie mogąc nadać pilnych i ważnych telegramów (co zresztą zależało od humoru urzędnika).

Dopiero na energiczne żądanie jednego z przemysłowców uchylił p. Stano rąbek zasłony i raczył przylepić to „poufne" rozporządzenie minist. poczt i telegrafów przy okienku pocztowym.

Przecież nie mieszkamy w obszarze wojennym i pocóż szykanować ludność, która znosi dotkliwie skutki wojny!

—:—:—

Z powiatów i gmin.

WIERZCHOSŁAWICE w tarnowskiem. Dzierżawca młyna p. Drążkiewicz strąca właścicielom przy przemiale zboża na każdym cętnarze metrycznym 7

do 9 kg. na „rozprószenie“, podczas gdy w czasach pokoju młynarze odbierali 2 kg. Widocznie młyn zbudowany jest kiepsko i nie we właściwym miejscu, kiedy wiatry zabierają w czasach „głodu i nieurodzaju“, tak znaczny procent mąki. Wiatry zapędziły p. Drążkiewicza w kolizyę z żandarmeryą, kiedy ta zmuszoną była konfiskować mąkę, wywożoną cichaczem z młyna w Wierzchosławicach przez „panów żydków“.

Zachodzi pytanie: Czy to była mąka pochodząca z „rozprószenia“, czy też ze zboża, mielonego bez odnośnego zezwolenia władz.

W jednym i drugim wypadku należałoby się zapoznać bliżej z p. Drążkiewiczem, ewentualnie usunąć szkodnika, który szachrajskiemi manipulacyami utrudnia i tak ciężkie położenie aprowizacyjne kraju i państwa.

BRZOZOWA w tarnowskiem. „Pan“ Icek Hofstedter z Brzozowy uzyskał podobno koncesyę na handel jajami i domokrążny w Brzozowej. Jako wolny obywatel Polski, miałby p. Hofstedter do tego niezaprzeczone prawo, gdyby nie fakt, że do skrzyń na jaja pakuje zboże. „Pech“ chciał, że jedna ze skrzyń rozbiła się mu na stacyi w Gromniku i... o cudo! — zamiast jajecznicy posypało się ze skrzyni ziarno. Świadkami tego zajścia był p. naczelnik stacyi w Gromniku i robotnicy kolejowi. A jednak p. Hofstedter odstawia jaja do innego „pana“, nazwiskiem Bergmann w Tuchowie, który wysyła je za granicę. I to się dzieje w czasach, kiedy p. komisarz Malicki czyni nadludzkie wysiłki, celem zabezpieczenia „jakiej takiej“ aprowizacyi.

Jeszcze jedno. Ci „panowie“ od Hofstedterów mają szewską pasyę biegania za jajmi właśnie nocą. Zjawisko to tłumaczy się chęcią pokątnego handlu zbożem za każdą cenę. Stąd zbożowa lichwa.

Spodziewać się należy, że Starostwo w Tarnowie, po stwierdzeniu faktu, odbierze p. Hofstedterowi koncesyę, tem bardziej, że w Brzozowej istnieje dobrze zorganizowane gniazdo Spółki hodowców drobiu.

NIEDOMICE w tarnowskiem. P. Garlicki, dzierżawca dóbr, usunął z mieszkania (z czworaka) osobę bezdomną, żyjącą z płacy miesięcznej. Rzecz oczywista, stosując zasadę: „Wolność Tomku w swoim domku“, p. Garlicki jest w zupełnym prawie to uczynić, gdyż „Ochrona lokatorów“ w Niedomicach nie istnieje. Ale jak zawsze i wszędzie, istnieje i tu pewne „ale“, a mianowiecie mieszkanie to odstąpił komendantowi posterunku żandarmeryi z... **Ilkowic.**

Posterunek żandarmeryi, to gwarancya naszego bezpieczeństwa, lecz tylko wtedy, gdy ten należycie spełnia swoje zadanie, — często zaś od natychmiastowego zarządzenia komendanta zależy nie tylko mienie, ale i życie obywateli.

Czy komendant posterunku w Ilkowicach, zamieszkały w Niedomicach, daje tę gwarancyę? Wątpimy.

TARNÓW. Wszelka lichwa jest tem, czem każdy człowiek uczciwy brzydzić się musi. Stokroć brzydszą jest lichwa żywnościowa.

Mistrzem w podbijaniu cen jest „wielki pan“, plenipotent, niegdyś jaśnie oświeconych książąt Sanguszków, p. Wiśniewski z Gumnisk, „znakomity“ administrator majoratu, który z dóbr mu powierzonych nie może wydobyć nawet tyle, — aby wyżywić służbę dworską.

Ten to „pon“ płaci dzierżawcom dóbr książąt Sanguszków po 500 K za 1q jęczmienia, który następnie każe przerabiać na piwo. Ponieważ cena piwa nie podlega kontroli, p. Wiśniewski może płacić za 1 q jęczmienia i 1000 K, a następnie śrubować ceny piwa, — czyli kieszeń konsumentów, lecz nie mogą cen tych płacić nędzarze, pragnący nie piwa, lecz chleba.

Stąd to pochodzi, że dzierżawcy dóbr w tarnowskim powiecie bronią się od sprzedaży jęczmienia komu innemu, jak tylko browarowi. (Przykład Niedomice).

Dźwignią cen jest p. Wiśniewski, ten sam, który ze swych olbrzymich dóbr nie zdoła nakarmić ani jednego głodnego.

TUCHÓW w tarnowskiem. Składnico obudź się! Faktem jest, że Składnica w Tuchowie nie obdzieliła wszystkich gmin solą, a ludność niektórych, jak np. Siedlisk i Gromnika **jada dosłownie bez soli.** Składnica tłumaczy się tem, że zamiast przyznanych 1 i pół wagona, otrzymała tylko 1 wagon soli, tak, że dla niektórych gmin soli zabrakło.

A któż to ma się starać o sól? Inne Składnice, które dopilnowały tej sprawy, nie tylko uzyskały kontyngent, ale nawet ponad przepisaną ilość. Należy się jednak pofatygować i przypilnować sprawy na miejscu w kopalni.

Dyrekcya Składnicy w Tuchowie zrobiła nam straszną krzywdę, nie postarawszy się o sól, **ludność jest wzburzona,** a cena soli u nas w handlu pokątnym dochodzi wskutek tego do 20 K za 1 kg. Znów miłe pole dla żydków.

Każdy handel musi mieć cechy uczciwości i rzetelności, inaczej utrzymać się nie może. Leży w interesie naszym, by polski handel podtrzymać. Nie podtrzyma się go, jeżeli, jak Składnica w Tuchowie kpi sobie z odbiorców.

Składnica ta, która zresztą istnieje tylko na papierze, bo niema kierownika, a raczej ma charakter prywatnego handlu, daje tylko sposobność ludziom złośliwym do szerzenia oszczerstw, że gminy dlatego nie dostały soli, bo sól ze Składnicy poszła na „pasek“.

W interesie polskiego handlu i uczciwości kupieckiej Składnica w Tuchowie winna publicznie ogłosić, ile dostała soli, oraz które gminy i w jakiej ilości sól o-

trzymały. Notatkę taką chętnie pomieści zapewne i „Polski lud“. (Owszem! przyp. Red.).

Od Redakcyi. Zarzuty powyższe uznajemy zupełnie za słuszne i domagamy się od Dyrekcyi Składnicy w Tuchowie natychmiastowego postarania się o sól i obdzielenie nią gmin, które wykazy w czasie przedłożyły, a soli nie otrzymały.

Starostwo zaś prosimy o wglądnięcie w tę sprawę i ewentualnie o odebranie Składnicy tuchowskiej przydziału soli.

——:—:——

Reforma rolna a „Ziemia rzeszowska“.

Opłacana przez obszarników gazeta „Ziemia rzeszowska“, a pisana przez panów endeków, w każdym numerze robi swoje „uwagi“ nad reformą rolną.

I dziwna rzecz.

Niby ci panowie tak obstają za „biednym narodem“, za robotnikami miastowymi i rolnymi, umizgają się do „Narodowego Związku robotniczego“ w Rzeszowie, każą biednemu narodowi w kraju pracować, a nie wyjeżdżać na zarobki za granicę albo za morze, a gruntów dworskich nie chcą pomiędzy chłopów bez rolnych i małorolnych parcelować.

Jużby był rząd zaczął parcelacyę dworów, gdyby ci panowie narodowi demokraci czy endecy i obszarnicy, którzy przekupują gazeciarzy, aby robili wojnę przeciw reformie rolnej, — opłacają agitatorów, aby gwałtowali na miastowych i obszarniczych wiecach przeciw reformie rolnej. **Rząd nie widząc jeszcze trwałej większości sejmowej, którąby go zmusiła do przeprowadzenia reformy rolnej,** a z drugiej strony widząc **szaloną wojnę przeciw tej reformie, wstrzymuje się od parcelacyi,** a natomiast pozwala panom obszarnikom sprzedawać ziemię po lichwiarskich cenach.

Jest to zasługa takich panów endeków, jak i ci, co drukują w Rzeszowie tę „Ziemię rzeszowską“.

Dla „Ziemi rzeszowskiej“ własność ziemi jest rzeczą świętą i nie wolno obszarnikom ruszyć morga ziemi. Ale sprzedać z wolnej ręki po 10 i 12 tysięcy kor. za mórg, — to obszarnikom wolno!

Słuchajcie bezrolni i małorolni! Jak budowano koleje, to wykupywało państwo austryackie przymusowo grunta pod kolej, pomimo, że prywatna własność jest rzeczą świętą.

To jest taka „święta rzecz“, **że jeden obszarnik, p. Potocki z Łańcuta ma w samej Małopolsce 80 tysięcy hektarów ziemi,** t. j .blisko 150 tysięcy morgów, a z tego samego terytoryum **80 tysięcy nędzarzy musi jechać na „Saksy“,** żeby zarobić na kawałek chleba dla siebie i dla rodzin, — podczas gdy jeden pan nawet nie widział wszystkich swoich dworów, bo ich ma więcej, jak dni w roku.

To jest także święta rzecz dla panów, że **lasy i najpiękniejsze łąki i najlepsze równe grunta** posiadają sami obszarnicy, a chłopi lasów prawie że nie mają, — tylko zależą od widzimisię obszarników, — łąk mało co, — a grunta, to same szkarpy i urwiska. Piękne łany należą do dworów. To jest także „święte“ i tego zmieniać nie należy, według „Ziemi rzeszowskiej“.

Teraz asenterują konie do wojska. W Rzeszowie zaasenterowali do dzisiaj, t. j. do niedzieli 19 października około 20 koni. W tem jeden księży, 2 czy 3 pańskie, a reszta chłopskie. Panom obszarnikom konie pooddawali, a chłopom pozabierali zaraz, często ostatniego z domu. To jest także „święta“ własność, ale właśnie dlatego biorą, bo państwo koni potrzebuje.

Przypomina chłopom ‚Ziemia rzeszowska“ aby nie dopuszczali do reformy rolnej, bo „cudzej rzeczy“, — według boskiego przykazania „nie trzeba pożądać“.

A czyja to rzecz jest ta ziemia. Czy ją Pan Bóg tylko dla panów stworzył, którzy siedzą w pokojach i nic nie robią, czy też dla tych, co na niej pracują?

My wiemy z historyi, że **dawniej ziemia należała do chłopów,** bo oni na niej zawsze pracowali i do dziś pracują, a później dopiero stan rycerski, czyli szlachta zaczęła odbierać chłopom grunta i tworzyć wielkie obszary dworskie. **A więc dworskie grunta pochodzą z chłopskiej własności i do chłopów wrócić muszą.**

Wtedy szlachta miała siłę polityczną i zabrała chłopom, dzisiaj zaś chłopi mają siłę i prawa, to odbiorą ziemię, jako swoją własność. Powinni odebrać za darmo, jak za darmo zabrano ją chłopom!

Ale nasi posłowie postąpili szlachetnie z panami obszarnikami, bo uchwalili w Sejmie, że się obszarnikom ziemię zapłaci. I na to my się godzimy, lecz od reformy rolnej nie odstąpimy, bo tego wymaga dobro Rzeczypospolitej, sprawiedliwość społeczna i gospodarka rolna.

„Ziemia rzeszowska“ twierdzi, że posłowie chłopscy, aby przeprowadzić reformę rolną, **połączyli się z wrogami religii** i z socyalistami. Prawda, że posłowie partyi socyalistycznej głosowali za reformą rolną, bo gdyby i oni nie głosowali za nią, to nie byłaby uchwalona. Ale za reformą rolną głosował z Piastowcami i **ksiądz Kotula,** poseł, doktor św. teologii i profesor. — Ks. Kotula głosował za wszystkimi paragrafami reformy rolnej, według projektu posłów Piastowców.

Czy ksiądz Kotula także wróg religii?

Zresztą dla przeprowadzenia słusznych żądań ludowych (a reforma rolna należy do najsprawiedliwszych naszych żądań) powinni się posłowie nasi łączyć z wszystkiemi stronnictwami, byle swoje wnioski przeprowadzić.

Za to będziemy posłom Piastowcom wdzięczni, a tych panów narodowych demokratów od „Ziemi rzeszowskiej“ popędzimy gdzie pieprz rośnie przy najbliższych wyborach.

Jakób Szajna.

KRONIKA.

Naczelnik Państwa udał się do Poznania, w dniu 25 b. m., aby wejść w bliższą styczność ze społeczeństwem wielkopolskiem. Powitanie na stacyach postoju, a szczególnie w Poznaniu miało nadzwyczaj uroczysty charakter.

Rocznicę zrzucenia kajdanów niewoli święcić będzie Polska we czwartek dnia 30 b. m. Wszędzie w Polsce dzień ten pamiątkowy obchodzić będziemy uroczyście.

Toruń polszczy się, piszą gazety niemieckie. Urzędnicy niemieccy wysprzedają nieruchomości i wyjeżdżają do Niemiec. Stracili wiarę w pomoc ojczyzny. Wielu jednak zamierza pozostać i godzi się z faktem powstania państwa polskiego.

Sekwestr zboża częściowy został postanowiony, gdyż rząd od żądania sekwestru ustąpić nie chciał.

Polska uznała niepodległość Łotwy i wręczony został ministrowi tejże oficyalny akt uznania.

Dla sprawy plebiscytu na Śląsku utworzył się komitet, mający się zająć odnośną agitacyą.

Poseł angielski w Warszawie wręczył Naczelnikowi państwa listy uwierzytelniające.

W Wiedniu toczą się obrady nad rozdziałem taboru kolejowego w sumie 321.000 wagonów pomiędzy Polskę, Czechy, Jugosławię, Austryę i Rumunię. Może się wreszcie poprawią u nas stosunki komunikacyjne.

Dzienniki i pisma przestaną wychodzić, jeżeli stosunki w nabyciu papieru nie poprawią się. Brak papieru wszelkiego rodzaju daje się dziś dotkliwie odczuwać wszystkim.

Podwyższenie dyet poselskich musi nastąpić, gdyż niezamożni posłowie, skutkiem drożyzny życia znajdują się w krytycznem położeniu.

Minister Biliński na konferencyi z przedstawicielami organizacyi gospodarczo-społecznych oświadczył, że za 3—4 miesięcy korony będą wycofane i zastąpione markami polskiemi. Rząd według oświadczenia ministra przedłoży projekt, aby pożyczka państwowa, płatna 1 listopada, była przedłużona o 6 miesięcy, ale z mniejszem oprocentowaniem od dotychczasowego; niezgadzający się, mogą otrzymać całkowitą należytość w markach.

Groził nam strajk kolejowy przed kilku dniami. — Zjazd delegatów w Warszawie wypowiedział się jednak w większości przeciw strajkowi, wobec trudnego położenia państwa.

Asygnaty pożyczki państwowej w markach mogą być przedstawione do wypłaty w dn 1. listopada 1919. Chcący je prolongować aż do czasu przeprowadzenia reformy waluty, zgłoszą się w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej i otrzymają procent w wysokości 5 od 100 z góry za sześć miesięcy. Posiadacze asygnat koronowych i rublowych otrzymają z góry 6 miesięczny procent. Asygnaty można zastawić, za 100 koron otrzyma się 50 marek.

Korona spadła w Zurychu na 5 centinów.

Zachodnia Europa dostarcza nam czekolady, sardynek, jabłek, za co idą miliony, co musi obniżyć naszą walutę. Rząd powinien zamknąć przywóz tych artykułów zbytkownych.

Katastrofa kolejowa na Górnym Śląsku w Kranowicach, przez zderzenie się pociągu osobowego z towarowym, pociągnęła za sobą śmierć 19 ludzi i 79 rannych.

Polska otrzyma z niemieckiego taboru kolejowego 35.000 wozów towarowych, 3.000 osobowych, 1.500 pakunkowych i 1.200 lokomotyw. Nadto na mocy układu, Polska ma otrzymywać dziennie 250 wagonów węgla, zaś jednorazowo 50 tysięcy ton na 1 stycznia, Niemcy wypożyczą 7000 wagonów tow. i 100 lokomotyw. — Polska uzyskała wolność przewozu przez Niemcy towarów. To samo Polska przyznała Niemcom i dostarczy nadto ziemniaków i nafty.

Okręgowa Ekspozytura Sekcyi Opieki Min. Spraw. Wojsk. w Tarnowie, nadsyła nam następujące ogłoszenie z prośbą o pomieszczenie:

Na mocy reskryptu Sekcyi Opieki Min. Spr. Wojsk. w Warszawie pod l. dz. 6149 z dnia 17 września 1919 i rozkazu Gen. Ekspozytury Sekcyi Opieki w Krakowie pod l. 1124/P. z dnia 17 października 1919 **zarządza się rejestracyę inwalidów-oficerów**, zamieszkałych w powiatach: Tarnów, Bochnia, Pilzno, Dąbrowa i Brzesko w Okr. Ekspozytury Sekcyi Opieki w Tarnowie, celem przyznania tymże rent inwalidzkich.

Rejestracya rozpocznie się z dniem 1 listopada b. r.

Wszyscy oficerowie-inwalidzi, jakoteż oficerowie z tytułu uszkodzeń fizycznych, spowodowanych przez przejścia wojenne, roszczący sobie pretensye do zaopatrzenia inwalidzkiego, a także oficerowie-inwalidzi przedwojenni, zamieszkali w wyżej wymienionych powiatach, zechcą się zgłaszać, począwszy od dnia 1-go listopada b. r. w Okr. Ekspozyturze Sekcyi Opieki w Tarnowie, celem rejestracyi. Osobnych wezwań wysyłać się nie będzie.

Kierownik Ekspozytury.

——:—:——

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. Jarosz Karol, Skorupa, Józef, Bibro Michał i Michałek Franciszek. Nadesłanego nam pisma umieścić nie możemy, ponieważ jest to sprawa osobista, powtóre z rzeczonego materyału skorzystało tak mało ludzi, że w powiecie wiedzą o tem tylko jednostki, po trzecie, o ile nam wiadomo, do rąk biedaków nie doszedł 1 tysięczny procent.

——:—:——

OD ADMINISTRACYI.

Każdy człowiek,, chcąc wiedzieć, co się w świecie dzieje, **musi czytać gazety. Czytajcie „Polski lud“**, lecz nie za darmo, bo ludowa Spółka wydawnicza musi płacić i druk i papier i administracyę.

Ażeby nie wstrzymać nikomu pisma, prosimy PT. Czytelników o natychmiastowe nadesłanie **prenumeraty**: rocznie 20 K, półrocznie 10 K.

Adres: „Polski lud“, Tarnów Krakowska 61.

OD REDAKCYI.

Na życzenie i dla wygody naszych PT. Czytelników będziemy od dnia dzisiejszego udzielali wyjaśnień i porady prawnej listownie lub w odpowiedziach Redakcyi wszystkim, którzy się o to do nas zwrócą. Na odpowiedź listową należy dołączyć znaczek pocztowy (markę).

Zwracajcie się do nas z całem zaufaniem, a uniknie cie nieraz kosztownych procesów i straty czasu.

Wydawca: Spółka wydawnicza. Odpowiedzialny redaktor: Wojciech Wielgus.
Drukarnia Józefa Pisza w Tarnowie, — pod zarządem Stanisława Starostki.